PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

34 (379) ŚRODA, DNIA 8 SIERPNIA 1928 ROK VIII.

WIELKIE DNI OLIMPJADY

Nowe punkty zdobywają dla Polski Lange i Błażyca. Sukcesy Warty w Niemczech

Dwa gigantyczne raidy lotników polskich

Ubiegły tydzień zapisał w dziejach lotnictwa polskiego chlubną kartę.

Dwa wielkie rajdy długodystansowe: Warszawa — Bagdad i lot przez Atlantyk.

Los chciał, że obie te wyprawy zawiodły, że obie zakończyły się katastrofą, jedna — „cappotagem" na lotnisku bagdadzkiem i tragiczną śmiercią obserwatora por. Szałasa, druga — opadnięciem samolotu na wzburzone fale Atlantyku, skutkiem defektu w motorze.

Mimo to, wyniki osiągnięte przez jedną i drugą ekspedycję, okrywają sławą lotnictwo polskie.

Dnia 30 lipca startują z lotniska wojskowego w Dęblinie dwaj znakomici lotnicy polscy Kalina i Szałas do lotu okrężnego Dęblin — Bagdad — Kair — Warszawa. Towarzyszy im sierż. Stefan Kłosinek.

Lecą na trzymotorowym jednopłatowcu „Fokkerze", zaopatrzonym w 220-konne silniki Wrighta.

Trasa lotu wynosi 8.000 kilometrów i biegnie nad morzami i pustyniami, gdzie wrazie wypadku bohaterskim lotnikom grozi śmierć.

Całą drogę lotnicy zamierzają przebyć w dwa i pół dnia.

Pierwszy etap wynoszący 3.200 kilometrów z Dęblina przez Constancę, morze Czarne, Angorę i Adanę do Bagdadu miał się odbyć w 20-cia godzin lotu.

W Bagdadzie krótki parogodzinny odpoczynek, rewizja motorów i start do drugiego etapu długości 1800, ponad pustynią arabską — do Kairu.

W Kairze nocleg i następnego dnia o świcie trzeci i ostatni etap rajdu Kair — Warszawa ponad morzem Śródziemnem i półwyspem Bałkańskim, długości 3.000 klm.

Pierwszy etap udaje się znakomicie. Fokker leci dokładnie wytyczoną na mapie drogą, nie zbacza z niej ani o kilometr. Wszystkie wyliczenia porucznika Szałasa sprawdzają się jaknajściślej.

Lecz oto na samem lotnisku bagdadzkiem następuje katastrofa. Przy lądowaniu Fokker zaczepia podwoziem o wał, którego pilot nie dostrzegł i wali się na ziemię. Porucznik Szałas uderza skronią o kant stołu i zabija się na miejscu.

Nie przebrzmiały jeszcze echa świetnego rajdu poruczników Kaliny i Szałasa, a już świat lotniczy elektryzuje nowa wiadomość:

— Majorowie Idzikowski i Kubala wystartowali do lotu przez Atlantyk.

Wylecieli w piątek dn. 3 sierpnia o godzinie 5 m. 41 rano z lotniska le Bourget pod Paryżem.

Aparat ich to wielki dwupłatowiec Amyot, zbudowany specjalnie do lotu transatlantyckiego, zaopatrzony w 650-konny silnik Lorraine - Dietrich.

Kolos ten zabrał ze sobą zapas 7.200 kg. benzyny, wystarczający na 45 godzin lotu.

Pełni nadziei lecą majorowie Idzikowski i Kubala nad szare fale Atlantyku.

Wszystko idzie jaknajlepiej. Ale w połowie drogi pęka rurka doprowadzająca oliwę do motoru. Trzeba wracać. O sto kilometrów od brzegu europejskiego samolot opada na fale.

Lotników ratuje niemiecki parowiec „Samos" i odwozi ich do Oporto. Samolot wyciągnięto z morza i przyholowano do portu.

Mimo nieudania się próby sforsowania Atlantyku w swym trzydziestoośmiogodzinnym locie nad wzburzonemi falami Atlantyku, zdani tylko na własne siły, lotnicy polscy pokazali światu tężyznę i hart godny najświetniejszych tradycyj narodu polskiego.

Jan Wielowieyski



BRAWO WIOŚLARZE BYDGOSCY!
Nasza czwórka ze sternikiem wykazała na Igrzyskach świetną formę. Po zwycięstwie odniesionem nad Japonją i Francją nasi wioślarze zakwalifikowali się do finału, co przysporzy Polsce nowych punktów olimpijskich.

SUKCESY MIĘDZYNARODOWE SPORTU POLSKIEGO

Błażyca (waga lekka) zdobył dla Polski jedyny punkt w zapaśnictwie. W pierwszej rundzie Błażyca przegrał do Tayariego (Turcja) by wygrać potem dwa następne spotkania z Barbierim (Argentyna) i Petersenem (Szwecja). W ostatniej walce spotkał się Błażyca ze Sperlingem (Niemcy), który zwyciężył Polaka brutalnym chwytem, wykręcając mu rękę już poza obrębem ringu. W ogólnej klasyfikacji Błażyca zajął w swej kategorji 6-te miejsce.

Lange zajął dla Polski szóste miejsce w biegu 1000 mtr. ze startu zatrzymanego na czas, osiągając wynik 1:18 sek. Zwyciężył w tej konkurencji doskonały Duńczyk Falck-Hansen w czasie 1:14,4 sek. Startowało 16-tu zawodników.

W wioślarstwie czwórka ze sternikiem zwyciężyła w przedbiegu osadę japońską o pięć długości, a w dalszych biegach pokonała osadę francuską. Ósemka w przedbiegu uporała się z Holandją, mistrzem Europy z 1926 r., a w dalszych biegach przegrała do Anglji o trzy czwarte długości. Ósemka będzie startować w poniedziałek w międzybiegu, przyczem ewentualna druga porażka powoduje odpadnięcie osady. Czwórka wchodzi do ćwierćfinałów.

Koszutski, startujący w scratchu dzielnie bronił barw Polski. W przedbiegu Koszutski trafił na Massenheovena (Holandja) i przegrał do niego o koło. W repechageu Koszutski zwyciężył łatwo Donnela (Irlandja) w czasie 12,8 sek., zaś w finale repechageu Koszutski wygrywa bieg po bardzo ładnej walce od Malvassiego (Argentyna) Cosensa (Anglja) i Knabenhausa (Szwajcarja). Koszutski osiągnął czas 12,2 sek., dotychczas jeszcze przez nikogo nie powtórzony, a stanowiący nowy rekord polski. W ćwierćfinale scratchu Koszutski zmęczony walką przegrywa o długość maszyny do Falck-Hansena (Danja), najpoważniejszego kandydata do pierwszej nagrody.

Na kongresie Fisy delegacja Polski uzyskała wydatne wzmocnienie swego stanowiska. Z najbardziej nas interesujących faktów podkreślić należy, iż organizację mistrzostw Europy w r. 1929 uchwalono powierzyć Polsce, dalej utworzono nowy urząd II viceprezesa i obrano na to miejsce inż. A Lotha, wreszcie uchwalono wniosek polski ustalający, iż zmiany w przepisach regatowych wprowadzać można tylko raz na cztery lata, i to w roku poolimpijskim.

Wszystkie trzy wnioski Polski zostały więc uchwalone.

Na Olimpjadzie Szachowej Polska uzyskała dwa bardzo poważne sukcesy. W turnieju indywidualnym Przepiórka zdobył drugie miejsce, zdobywając 11 pkt. na 15 możliwych do osiągnięcia. Zwycięzcą został Euwe (Holandja) — 122 pkt. W turnieju drużynowym pierwsze miejsce zdobyły Węgry (44 pkt. na 64 możliwych), drugie — USA (39½ pkt.), trzecie — Polska 37 pkt. W turnieju brało udział 17 państw. Zauważyć należy, że miejsca w szachach nie zaliczają się do ogólnej punktacji olimpijskiej.



HOUSER (USA)



LUNDQUIST (SZWECJA)



DEBJUT OLIMPIJSKI KILOSÓWNY
w przedbiegu na 800 mtr. był niezwykle udany. Przyszła o parę metrów za finalistkami Japonką Hitomi i Niemką Radke w czasie 2:28.



WALKA RITOLA — NURMI
Dwu gigantów długich dystansów, którzy ciągle jeszcze stanowią klasę dla siebie i mogą być zwyciężani tylko... jeden przez drugiego.



NAJLEPSI PŁOTKARZE ŚWIATA
Po finale biegu na 110 mtr. Od lewej Atkinson i Smith z Poł. Afryki, Anglik Gaby i Amerykanin Dye.

O sztandar na maszcie olimpijskim

Pogodny dzień 2 sierpnia rozpoczynają serje eliminacyjne 400 m. płaskich, w których występujemy najliczniej, bo w komplecie 4-ch zawodników.

Przedbiegi 400 mtr.

1-sza serja. Weiss trafia na bardzo równą i silną konkurencję. Idzie ze startu wspaniale i walczy bohatersko osiągając czas około 50.6 — do 50.8 sek.; a więc najlepszy swój wynik w życiu, co się polskim olimpijczykom rzadko zdarza.

1) Philipps — USA 49.4. 2) Dupont— Fr., 3) Van der Berge — Hol., 4) Weiss, 5) Villasenor — Meksyk.

2-ga serja. 1) Snider — USA 50.4, 2) Frinsen — Bel.

3-cia serja. Kostrzewski rusza dobrze przez 200 m trzyma się z innymi. Na prostej daje się Kostrzewski minąć Vykoupilowi i z tą chwilą rezygnuje z walki, dochodząc truchcikiem do mety. A szkoda — bo takie wycofanie się nigdy nie robi dobrego wrażenia.

1) Edwards — Kanada 49.8. 2) Krotoff — Fr., 3) Vykoupil — Czech., 4) Kostrzewski.

4-ta serja Żubra z niewiadomych przyczyn odłożona jest na koniec.

5-ta serja: 1) Büchner — Niemcy 50.6. 2) Hoogerwerf — Hol.

5-ta serja: 1) Barbutti — USA 49.8, 2) Laran — Irlandja, 3) Lungreen — Danja.

7-ma serja: 1) Storz — Niemcy 50.6, 2) Bross — Hol. bez wysiłku.

8-ma serja: 1) Ball — Kan. 55.8, 2) Leigh-Wood — Anglja o pierś.

9-ta serja: 1) Moraila — Meksyk 60.0 (!), 2) Hall — Indje. Do takiej serji nie mogliśmy trafić!

10-ta serja: Barsi — Węgry 55.6, 2) Iturbe — Meksyk.

11-ta serja. Startuje 3. Biniakowski trafia na Amerykanina i Kanadyjczyka. Do ostatniego wirażu idzie równo z nimi. Na prostej bez trudności uciekają mu. Biniakowski jednak walczy do upadłego, osiągając doskonały czas 50.6 sek.

1) Tierney — USA 49.8, 2) Wilson— Kanada, 3) Biniakowski.

12-ta serja: 1) Feger — Fr. 51.4, 2) Green — Angl.

13-ta serja: 1) Geissler — Austrja 50.2, 2) Paulen — Hol.

14-ta serja: 1) Neumann — Niemcy 50.6, 2) Macbeth — Kan.

15-ta serja: 1) Schmidt — Niemcy 50.0 2) Jackson — Francja.

16-ta serja. Żuber walczy tylko z Czechem Bartlem. Jednak na 20 m. przed metą mija go jeszcze Belg Langenraedt. Czas Żubra 52.5, znacznie słabszy, niż w kraju.

Wynik: 1) Rinkel — Anglja 50.2, 2) Bard — Czech., 3) Langenraedt — Belgja, 4) Żuber.

Finał 1500 m.

Wśród dość monotonnego programu czwartkowego finał 1500 m był najżywszą atrakcją. Tutaj już skończyła się skala talentów Anglików i Amerykan; pazury pokazują Finnowie.

1-sze okrążenie idą wszyscy finaliści w bardzo zwartej grupie, prowadzonej ostro przez Purjego. Po trzeciem okrążeniu dzwonek i kto chce wygrać — musi się spieszyć. Na wirażu Ladoumegue rozpoczyna finisz. Na prostej Francuz minął Purjego, zmęczonego stałem prowadzeniem i ostatnim wysiłkiem szedł pewny do zwycięstwa.

Wszyscy szykowali się już do wysłuchania Marsyljanki, gdy tymczasem najlepszy taktyk, Larva minął Purjego, doszedł Ladoumeguea i w dobrej względnie formie minął celownik w 3:53.2.

1) Larva — Finlandja 3:53.2 — rekord olimpijski Nurmiego pobity o 0,4 sek.! 2) Ladoumegue — Fr. o parę metrów. 3) Purje — Finl., 4) Wichmann — Niemcy, 5) Ellis — Anglja, 6) Martin — Szwajcarja.

800 m. pań — Finał.

O ile przedbiegi na 800 m. odbyły się bez wypadków o tyle finał, po którym zawodniczki pokotem kładły się na mecie wykazał do jakiego stopnia konkurencja ta jest dla kobiet niewłaściwa.

Hitomi wylosowała wewnętrzny tor. Obok niej staje Kilosówna. Na skrajnym miejscu Amerykanka Mac Donald, która parokrotnie nerwowo robi znak krzyża. Jeden false-start. Ogólne zdenerwowanie. Jedna Hitomi jest spokojna i absolutnie opanowana.

Strzał. Hitomi z urzędu jako biegnąca po bandzie, zrywa i prowadzi. Tempo jest wprost zdumiewające. Kilosówna znów dobrze robi, że nie daje go sobie narzucić i trzyma się końca. Jeszcze na 150 m. jest przedostatnia. Przy 200 m. przybliża się do środka plutonu. Po okrążeniu Hitomi zwalnia, a b. rekordzistka Gentzel obejmuje prowadzenie. Czas na 400 m. 1:03!

Na 300 m. przed metą, Niemka Vewer, kompletnie wyczerpana, zostaje w tyle. Kilosówna mija ją. Niemka schodzi z bieżni.

Tymczasem Hitomi, która była już na czwartem miejscu, rozpoczyna imponujący, prawdziwie męski finisz. Mija na ostatnim wirażu Szwedkę i na prostej atakuje Niemkę Radke będąc już bliską zwycięstwa.

Niemka jednak dobywa resztek sił. Zaczyna się walka niemniej może emocjonująca jak bój Larvy z Ladoumeguem. Hitomi zbliża się za każdym krokiem— ale jest już zapóźno. Gdyby meta była o 10 metrów dalej— zwycięstwo Japonki byłoby pewne.

Z walki tej musiał też wyjść niewiarygodny czas: 2:16.8! O 7 sekund lepiej od rekordu świata!

Wynik 1) L. Radke — Niemcy, 2) Hitomi — Japonja o parę metrów, 3) Gentzel — Szwecja, 4) Thompson — Kanada, 5) Rozenfeld — Kanada o pierś za poprzednią, 6) Mc. Donald — U.S.A., 7) Dollinge — Niemcy. 8) Kilosówna — czas 2:33,6.

Obie Kanadyjki i Amerykanka walą się na mecie jak kłody. Niemki też zupełnie wyczerpane. W najlepszej może formie skończyła bieg Kilosówna.

Po chwili rozlegają się dźwięki orkiestry „Deutschland, Deutschland über alles in der Welt“ Chór kilku tysięcy ludzi śpiewających w skupieniu hymn na uczczenie pierwszego olimpijskiego lekkoatletycznego zwycięstwa Niemiec jest naprawdę imponujący.

Trójskok

Zawodnicy skaczą jak zwykle w 2 serjach. I serja. Trzy czołowe miejsca zajmują: Oda — Japonja skokiem 15.21 m., 2) Tuulos — Finl. 14.73 m., 3) Tulikoura — Finl 14.70.

II serja. I tu zwycięża Japończyk — Namba: 15.01 m., 2) Casey — USA. 14.93 m.; 3) Järwinen — Finlandja 14.65 m..

Skoki finałowe, które były również szczelnie zasłonięte przed okiem widowni jak seryjne, przyniosły wyniki: 1) Oda — Japonja 15.21 m., 2) Casey — USA 15.17 m., 3) Tuulos — Finl., 15.11 m., 4) Nambu — Jap. 15.01 m., 5) Tulikoura — Finl., 14.17 m., 6) Järvinen, — Finl. 14.65 m..

Po raz pierwszy w Igrzyskach powiewa na wielkim maszcie biały sztandar z czerwonem słońcem, a orkiestra cicho i nieśmiało odgrywa wschodnią monotonną melodję.

Ćwierćfinały 400 m.

1-szy ćwierćfinał: 1) Philippps — U.S.A., 49.6 m., 2) Krotoff — Francja, 3) Green — Anglja.

2-gi ćwierćfinał: 1) Barbutti—U.S.A. 48,8, 2) Wilson — Kanada, 3) Neumann — Niemcy.

3-ci ćwierćfinał: 1) Ball — Kanada 49,2, 2) o pierś Feger — Francja, 3) Snider — U.S.A..

4-ty ćwierćfinał: 1) Storz — Niemcy 49,4, 2) Rinkel — W. Bryt., 3) Jackson — Francja, czas 51.0.

5-ty ćwierćfinał: 1) Edwards — Kanada 49,2, 2) Broos — Hol., 3) Bartl — Czechosłow..

6-ty ćwierćfinał: 1) Büchner—Niemcy 48,6 (!), 2) Barsi — Węgry, 3) Leighwood — Anglja.

W międzyczasie megafon hurtem odrabia „ceremonies protocolaires“ za walkę grecko-rzymską. Raz po raz wznoszą się do góry sztandary, przeważnie fińskie, i odgrywane są hymny.

Oszczep

Serja 1-sza. Rzuty ponad 60 m należą do rzadkości. Czołowe miejsca zajmują: Lindquist — Szwecja 66.60 m., Meimer — Estonja — 61.46 i Stoscheck — Niemcy — 61.46.

Serja 2-ga. Zawodzi w całej pełni b. rekordzista świata Gunnar Lindström, który nie osiąga 60 m. Trzy miejsca zajmują: Szepes — Węgry 65.26 m., Lay — N. Zelandja 62.89 m., i Lamppe — Finl. 61.45.

Serja 3-cia: 1) Sunde — Norwegja 63.97, 2) Liettu — Finl. 63.86, 33) Sager — U.S.A. 60.46.

Serja 4-ta: 1) Schlokat — Niemcy 63.40 m., 2) Pentillä — Finl. 63.20, 3) Pilling — Kanada 59.16.

Do finału wschodzą: Lindquist, Szepes Schlokat, Sunde, Liettu i Pentillä.

Rzuty finałowe odbywają się już po ukończeniu biegów. Megafon ogłasza po kolei „ceremonies protocolaires“ za konkursy sztuki.

Przychodzi kolej na literaturę liryczną. Słyszymy coś co brzmi jak: „Vercynsky“ — Pologne i znów po raz drugi w wielkim stadjonie powiewa sztandar biało czerwony przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego.

W finale żaden z zawodników nie poprawia swego wyniku. 2 wspaniałe rzuty, ponad 65 m., niestety przekroczone, mają Pentillä i Sunde.

Klęska rekordmana świata Pentillä, który podobnie jak i wszyscy Finnowie, ma idealne wprost przejścia od rozbiegu do wyrzut, przy którem nie traci nic z szybkości.

Wynik: 1) Lindquist — Szwecja 66 m. 60 — mistrz olimpijski; 2 Szepes — Węgry 65.25 3) Sunde — Norwegja 63.97 m., Liettu — Finl. 63.86 m 5) Schlokat — Niemcy 63.40, 6) Pentillä — Finlandja 63.20 mtr.

Dziesięciobój

Konkurencje dziesięcioboju odbywały się na stadjonie głównie przed południem i to było przyczyną, że tylko niewielka liczba widzów i sprawozdawców była ich świadkiem. A szkoda, gdyż wśród 33 startujących uczestników znaleźli się tacy, którzy każdy niemal punkt programu „załatwiali“ jeżeli nie po mistrzowsku, to przynajmniej z dużą dozą znajomości rzeczy.

Z przyjemnością też śledziłem przebieg pierwszego dnia tej zmiennej ciągle walki najwszechstronniejszych lekkoatletów świata. Ciekawość moja podniecona była oczywiście startem Cejzika w tej stawce.

W chwili gdy piszę te słowa walka doszła do półmetka to znaczy odbyło się pięć pierwszych konkurencji. Oto jak układała się lista sześciu pierwszych prowadzących:

Po 100 mtr. i skoku wdal: 1) Viljoen (Afr.) — 1721.05, 2) Järvinen (Fin.) — 1678.35, 3) Meier (Szw.) — 1635.65, 4) Janson (Szw.) — 1625.85, 5) Stevart (Am.) 1614.65, 6) Toki (Jap.) — 1590.90.

100 mtr., wdal i kula: Järvinen (Fin.) — 2508.30 2) Janson (Szw) — 2450.85, 3) Stevart (Am) — 2384.65, 4) Irjöla (Fin) 2375.80, 5) Meier (Szw) — 2316.65, 6) Wessely (Austr) 2272.85.

100 mtr., wdal, wwyż, kula i 40 mtr. 1) Janson (Szw.) — 4178.85, 2) Järvinen (Fin) — 4136.03, 3) Stevart (Am) — 4127.69, 4) Irjöla (Fin.) — 4103.80, 5) Doherty (Am.) — 3845.57, 6) Wessely (Austr) — 3800.45.

Jak widać z niej już po 3 punktach prowadzenie objęły narody skandynawskie i zdaje się nie wypuszczą go z rąk. Świetne miejsce zajmuje Austrjak Wessely. Najlepszy czas setki i 400 mtr. miał Järvinen (11.2 i 51,2), najgorszy — Ettienne (Belg. 13 sek. i 61,8). Rumun Csegezi skoczył wdal 701 cm, podczas gdy Belgijczyk osiągnął zaledwie 551 cm. Klasą dla siebie w rzucie kulą był Irjöla z wynikiem 14 mtr. 11 cm. Na końcu znalazł się najlepszy skoczek Csegezi (645 cm.). Skok wwyż znalazł dwu rywali godnych siebie którzy uzyskali po 187 cm.: Irjöla i Stewart. Trzech zawodników przekroczyło zaledwie 150 cm., wśród nich znany już „maruder“ Etienne.

Nasz Cejzik nie uzyskał częściowo swych średnich wyników z kraju. Najlepiej powiodło mu się w skoku, gdzie osiągnął 170 cm., potem w 400 mtr. — 53 sek. i rzucie kulą — 12 mtr. 11 cm. Natomiast skok wdal (592 cm.) i bieg 100 mtr. (12,2 sek.) zaszkodziły mu zdecydowanie w klasyfikacji i odebrały zdaje się szanse na zakwalifikowanie się do pierwszej dwunastki zawodników.

W drugim dniu dziesięcioboju Cejzik osiągnął na 110 płotki 18,4, w rzucie dyskiem 39,43 (trzeci ze Irjolą i Stewardem), w tyczce 290. Mistrzem Olimpjady został Irjola. Cejzik kończył na dwudziestym miejscu.

Sztafeta 4x400 m.

1. serja. Startuje Polska w godnem towarzystwie Kanady, Stanów Zjednoczonych i Węgier. Od pierwszej zmiany prowadzi Ameryka przed Kanadą. Na trzeciem miejscu idą Węgry przez Gerötgo, który ucieka Veinsowi o jakie 7 m. Belgowie konsekwentnie od startu do mety ostatni.

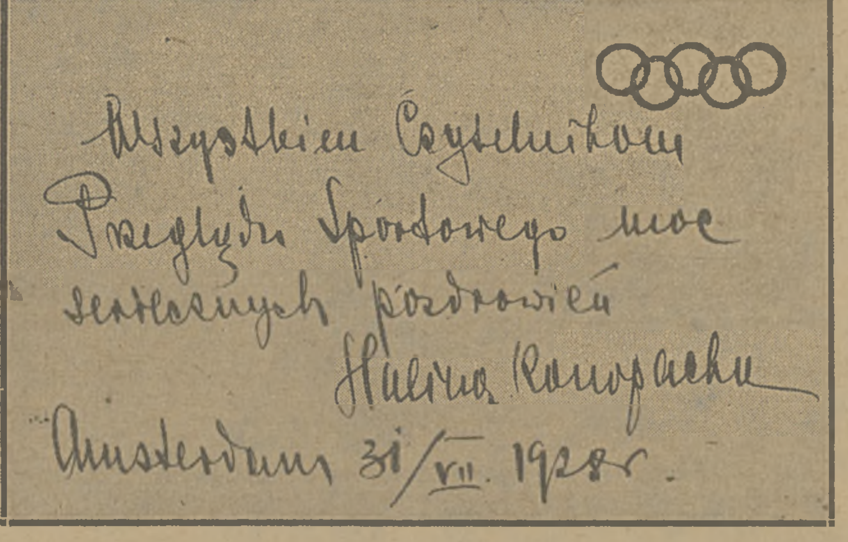
Na drugiej zmianie w czole nic się nie zmienia, natomiast Malanowski odrabia około 2 m. na Magdies'u. Przychodzi trzecia zmiana. Biniakowski dostaje pałkę za Szalayem o 6 m. Zarywa wspaniałym spurtem i w oczach zbliża się do Węgra, z którym zrównuje się po jakich 200 m. Niestety jednak chciał go dogonić zbyt szybko i starczyło mu sił do końca biegu. To też Węgier zdołał znów odsunąć się o 5 metrów.

W ostatniej zmianie Węgrów biega Barsi. Kostrzewski biegnie doskonale i udaje mu się do ostatniej prostej utrzymać tę samą odległość. Na finiszu jednak opada z sił i traci parę metrów, kończąc o 7 — 8 mtr za Węgrem.

Wynik: 1) USA — 3 m 21.4, 2) Kanada, 3) Węgry, 4) Polska — 3:24.2, 5) Belgja.

Drużyna polska, choć przegrała, zrobiła doskonałe wrażenie, gdyż walczyła bardzo ofiarnie. Amerykanie biegli bez wysiłku. Stąd też tak mała różnica między nami a nimi (ok. 25 m.). Belgowie przybyli do mety o 100 mtr. za zwycięzcami.

Autograf Konopackiej dla Czytelników „Przeglądu Sportowego“



Świetne zwycięstwo Legji nad I. F. C.

Niedzielne spotkanie wojskowych z gośćmi katowickiemi zaliczyć należy do najlepszych meczów tegorocznego sezonu piłkarskiego w stolicy. Szybkość, ambicja, technika, wiadomości taktyczne, gra ciałem — wszystkie te walory dobrego piłkarza zostały puszczone obustronnie w ruch, aby rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść. I przyznać należy że po zważeniu tego bogatego kapitału sportowego na szalach możliwie objektywnego sądu, bardzo skromną nadwyżkę zapisać trzeba jednak na konto Legji.

Mecz z I.F.C. był dla wojskowych zawodami rehabilitacyjnemi. Po serji spotkań mdłych, w których zamiast młodych, głodnych piłki i wysiłku fizycznego graczy, po boisku włóczyło się leniwie kilkunastu zblazowanych „mistrzów“, Legja w niedzielę pokazała grę, z której wiał duch walki prawdziwych sportowców.

Pozostaje do rozwiązania pytanie: czy cechy wspomniane nie mają swego źródła w podnieceniu nerwowem walką z groźnym moralnym liderem Ligi i czy znów w przeciętnym meczu, kiedy zamiast paru tysięcy rozgorączkowanych widzów, na trybunach zjawi się coniedzielna porcja nałogowców meczowych, w Legji nie odezwie się jej stała choroba—anemja woli zwycięstwa i snujący się po boisku spleen piłkarski.

Goście katowiccy w spotkaniu niedzielnem dowiedli raz jeszcze że są drużyną naprawdę pierwszorzędną. Co rzucało się u nich przedewszystkiem w oczy, to spokój i opanowanie nerwowe. Z drużyny tej promieniuje wprost charakterystyczna cecha pracy niemieckiej. Streścić ją możemy w zdaniu: dobra robota musi prędzej czy później wydać pożądany rezultat. To też do gwizdka końcowego cały zespół pracuje jak świetnie zmontowana maszyna, wszyscy są na stanowiskach, każdy daje z siebie wszystko czego się nauczył na wielu wielu treningach.

Co innego że w grze tej nie wyczuwa się jakiejś romantycznej improwizacji Janków Lothów czy Wacków Kucharów. Nie — żaden z graczy tych nie gra nad siły — każdy wie o tem że to nie ostatni mecz w jego życiu, że będzie pracował na boisku jeszcze w ciągu wielu tygodni i miesięcy.

Serję siedmiu bramek dnia rozpoczął bodaj czy nie najpożyteczniejszy gracz napadu Legji jej prawoskrzydłowy Wypijewski, który przerzucił dowcipnie małego Spałka zastępującego nie bez powodzenia w bramce Görlitza. Punkt rewanżowy jest dziełem paru chwil — centrę Joszkego kieruje do siatki Legji Görlitz II. Po raz drugi prowadzenie zdobywa również Wypijewski z ostrego strzału po podaniu Nawrota. Odpowiedzią na to jest bramka uzyskana przez szybkiego weterana katowiczan Machinka.

Atak gości pracuje coraz sprawniej, padawana piłka bez stoppingu nadaje akcjom dużo szybkości, co wytwarza groźne sytuacje zwłaszcza wobec niepewnej gry Ziemiana.

Görlitz I po błyskawicznej akcji trójki środkowej zyskuje prowadzenie. Legja jednak potrafi się otrząsnąć z przewagi, przenosi akcje na pole I.F.C. i wyrównuje przez Łańke z karnego.

Po przerwie obok całego kunsztu piłkarskiego, przeciwnicy wprowadzają do walki jeszcze jeden element — siłę fizyczną. Zaczyna się walka na ostre— żywioł Nawrota, który nie pomija dosłownie żadnej okazji aby nie „przejechać się“ po piszczeli przeciwnika. A że robi to dyskretnie przy piłce, lub kiedy sędzia nie widzi, kary spadają wyłącznie na wyprowadzonych z równowagi odwetowców.

W rezultacie boisko opuszcza zupełnie kto inny — Szaler i jego vis - a vis z pomocy gości, których akcje napastnicze po przerwie tracą na mocy. Zwycięski punkt dnia jest dziełem pięknej centry Ciszewskiego i niezawodnej główki Nawrota.

Sędzia p. Piotrowski z Łodzi popełnił parę omyłek; ktoby ich zresztą nie zrobił wobec ordynarnych krzyków lecących na boisko zarówno z galerji jak z trybun. Już czas aby nieprzytomnych, a nie znających się gruntownie na przepisach i roli sędziego krzykaczów usuwała z widowni policja i porządkowi klubu organizującego zawody.

Piątek, sobota i niedziela

w stadjonie olimpijskim

Półfinały biegu 400 mtr. I półfinał: 1) Ball (Kanada) 48,6 sek. 2) Barbutti (USA), 3 Storz (Niemcy) II półfinał: 1) Buechner (Niemcy) 48,6 sek., 2) Philipps (USA), 3) Rinkel (Anglja).

Finał: 1) Barbutti (USA) 47,8 sek., 2) Ball (Kanada), 3) Buechner (Niemcy), 4) Rinkel (Anglja).

Finał biegu 5000 mtr. Po wspaniałym spurcie na ostatniej prostej wygrywa Ritola (Finlandja) 14:38 sek., 2) Nurmi (Finlandja) kilkanaście mtr. za pierwszym, 3) Wide (Szwajcarja), 4) Lermond (USA).

Przedbiegi sztafety 4x100 mtr. I przedbieg: 1) Kanada 42,2 sek., 2) Anglja. II przedbieg: 1) Francja 41,8 sek., 2) Niemcy. III przedbieg: 1) USA 41,2 sek., 2) Szwajcarja.

Przedbiegi sztafety 4x100 mtr. pań. I przedbieg: 1) Kanada 49,6 sek., rek światowy, 2) Holandja, 3) Francja. II przedbieg: 1) USA — 49,8 sek., 2) Niemcy, 3) Włochy.

Przedbiegi 4x400 mtr. II przedbieg: 1) Niemcy 3:30,8 sek., 2) Szwecja. III przedbieg: 1) Anglja, 2) Francja.

Finał 3000 mtr. z przeszkodami: 1) Loukola (Finlandja) 9:21.8 sek., rekord olimp., 2) Nurmi (Finlandja) o 100 mtr. w tyle, 3) Anderson (Finlandja).

Niedziela na Olimpjadzie rozpoczęła się maratonem, który dał, według własnych depesz, następujące wyniki:

1) El Ouafi, Senegalczyk (Francja) 2:32:57 sek., 2) Plasa (Chili), 3) Marttelin (Finlandja), 4) Yamada (Japonja), 5) Ray (USA), 6) Tsudo (Japonja), 7, Kuokka (Finlandja), 8) Ellis (Anglja), 9) Michelson (USA), 10) Bricker (Kanada).

Finał sztafety 4 x 400 mtr.: 1) U.S.A. (Wykoff, Quinn, Borah i Russel) 41 sek. rek. olimp. wyrównany, 2) Niemcy, 3) Anglja, 4) Francja, 5) Szwajcarja, 6) Kanada. USA rewanżuje się.

Finał sztafety 4 x 100 mtr. pań: 1) Kanada (Rosenfeld, Bell, Smith i Cook) 48,4 sek. rekord światowy pobity, 2) U.S.A., 3) Niemcy, 4) Francja, 5) Holandja, 6) Włochy.

Skok wzwyż pań: 1) Catherwood (Kanada) 1,59 sek., oficjalny rekord świat., 2) Gisolf (Holandja) 1,56 mtr., 3) M. Wiley (U.S.A.) 1.56 mtr. Miejsca 2 i 3 rozstrzygnięto przez losowanie.

Czarni -- Warszawianka 3:0

Czarni: Krasicki; Olejniczak, Chmielowski; Ozajt, Witkowski, Kosiński; Winnicki, Kopeć IV, Nastula, Harasymowicz, Wronka.

Warszawianka: Domański; Wróblewski, Zwierz I; Hahn I, Zwierz II, Hahn II; Hasselbusch, Korngold, Szenajch, Jung, Luxenburg.

Mecz ten był typowym przykładem tak często obserwowanego u Warszawianki załamania się psychicznego. Drużyna ta nie potrafi pracować bez realnego wyniku cyfrowego — bramka zdobyta jest dla niej niezbędnym warunkiem gry ambitnej, bramka stracona równa się załamaniu całej drużyny i klęsce najczęściej wysokocyfrowej.

Do 70-ej minuty warszawianie pracują solidnie, grają dokładnie i nie bez myśli. Piłka przerzuca się z błyskawiczną szybkością po całem boisku, a obie strony nie wykorzystują wielu dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Tu jednak następuje punkt zwrotny meczu: po opuszczeniu boiska przez kontuzjowanego w zderzeniu ze Zwierzem Nastulę, zastępujący go Winnicki wykorzystuje błąd obrońcy i strzela pierwszy punkt dla gospodarzy. Po 3-ch minutach nieobecności Nastula pieczętuje swój powrót bramką uzyskaną po przeboju. Ten sam gracz ustala na 5 minut przed końcem ostateczny wynik dnia 3:0.

Najlepszym graczem na boisku był ulubieniec Lwowa Domański, który nie popełnił ani jednego błędu, a puścił bramki naprawdę niemożliwe do obrony. Obrońcy twardzi ale surowi i bez stylu, pomoc przeciętna — niezła technicznie, w napadzie wyróżniał się tchórzostwem i marnowaniem sytuacyj bramkowych Korngold, antyteza bojowego i szybkiego Luxenburga.

U gospodarzy najlepsi debiutujący na pozycji obrońcy Chmielowski i kierownik nietylko napadu, ale całej drużyny — Nastula. Najsłabszą częścią drużyny była pomoc. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska naogół dobry, skrzywdził kilkakrotnie Warszawiankę.

Trzy najbliższe dni

w stadjonie amsterdamskim

Wtorek, dn. 7 sierpnia: Szermierka

Wioślarstwo (godz 9 — 13, 14 — 18 i 19 — 21): biegi pomiędzy zwycięzcami w trzecim i czwartym dniu regat (4 i 6 sierpnia). Ćwierćfinały. Polskę w wioślarstwie reprezentują dwie osady (czwórka i ósemka).

Boks (godz. 14 — 18 i 20 — 23): walki pierwszej rundy we wszystkich kategorjach wag. Rano (godz. 9 — 12) odbędzie się ważenie zawodników. Startuje 4 polskich zawodników.

Pływanie (godz. 10 — 12 i 14 — 17): rano — 100 mtr. nawznak (przedbiegi) i mecz waterpolo. Popołudniu — 200 mtr. st. klas dla pań (przedbiegi) 200 mtr. st. klasycz. panów (finały), 400 mtr. st. dow. (przedbiegi) i mecz waterpolo. Polska zawodniczka Kajzerówna startuje.

Kolarstwo (godz. 8 — 17): bieg szosowy indywidualny i drużynowy. Trasa około 183 klm. Zawodnicy startują co 2 min.

Środa, dn. 8 sierpnia: Szermierka (godz. 9 — 18): spotkania zespołów na szpady. Pierwsza pula. Polska wystawia drużynę.

Wioślarstwo (godz. 9 — 13, 14 — 18 i 19 — 21): biegi pomiędzy zwycięzcami z piątego dnia regat (7 sierpnia). Półfinały.

Boks (godz 9 — 12, 14 — 18 i 20 — 23): rano i popołudniu — walki pierwszej rundy we wszystkich kategorjach wag. Wieczorem — jedna ósma finału. Polska startuje.

Pływanie (godz. 10 — 12 i 14 — 17): rano — skoki z trampoliny pań (przedboje), 400 mtr. st. dow. (półfinały), i mecz water-polo. Popołudniu — 200 mtr. st. klas. pań (półfinały) skoki z trampoliny panów (finał). 200 m. st. klas panów (finał) i mecz.

Gimnastyka (godz. 9 — 12 i 14 — 17): zawody. Polska startuje.

Czwartek, 9 sierpnia: Szermierka (godz. 9 — 19): spotkania drużynowe w szpadzie. Dokończenie pierwszej puli i finały. Polski zespół startuje.

Boks (godz. 9 — 12, 14 — 18 i 20 — 23): jedna ósma finałów we wszystkich kategorjach wagi.

Pływanie (godz 10 — 12 i 14 — 17): rano — skoki z wieży (przedbiegi), sztafeta 4x100 mtr. pań (przedbiegi), sztafeta 4x200 mtr. panów (przedbiegi) i mecz water-polo. Popołudniu: 400 mtr. st. dow (finał), skoki z trampoliny pań (finał). sztafeta 4x100 mtr. pań (finał), 100 mtr nawznak panów (finał), 200 mtr. st. klasycz pań (finał) i mecz water-polo.

Hippika (godz. 9 — 12 i 13 ½ — 17½): rano — pierwsza konkurencja Szampjonatu Konia: jazda maneżowa, 10 min. w Hilversum. Popołudniu — obejmie twasy cross country w Hilversum. Polska startuje.

CRACOVIA ZWYCIĘŻA ŚLĄSK 1:0.

Zawody powyższe trzymały dość licznie zebraną publiczność w stałem napięciu. Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, a tempo było powolne.

Drużyna gospodarzy poza grą ofiarną, wykazała znaczne braki. Słabo grała obrona, której wykopy były nieczyste. W ataku brakło zrozumienia, a wszyscy napastnicy grali bez myśli przewodniej. Po za bramkarzem spełnił swe zadanie bez zarzutu jedynie środkowy pomocnik Dębski.

Cracovia, która przyjechała bez Kałuży, nie pokazała nic nowego chociaż przewyższała gospodarzy pod każdym względem; grała jednak niezdecydowanie w linji ataku, a Mysiak, jako kierownik napadu okazał się bardzo słabym. Wyróżnili się w Cracovji Zastawniak I w obronie, Seichter i Chruścinski w pomocy, oraz Wójcik w ataku. Bardzo słabo i niepewnie grał Zastawniak II.

Cracovia wygrała zasłużenie, a wynik meczu nawet w przybliżeniu nie odpowiada właściwemu przebiegowi gry i powinienby być wyższy od Cracovji. Jedyną bramkę zdobył Cintel.

Sukcesy Warty w Niemczech

WARTA — NORDEN - NORDWEST 4:2 (2:2).

Da zawodów wystąpiła Warta bez Stalińskiego. Pierwszą bramkę w 8 m. zdobywa prawy łącznik Niemców. Szerfke wyrównuje w 19 min., a w 27 min. podwyższa stan bramek do 2:1. Przed samą przerwą ustalają Niemcy wynik remisowy. Po zmianie poznańczycy bezwzględnie górują i w 20 min. przez Radojewskiego uzyskują prowadzenie, wreszcie w 23 min. Wojciechowski ustala wynik efektownym strzałem. Sędziował p. Schuster.

Warta — Wacker (Monachjum) 2:2 (1:0). Niemcy grali brutalnie, Radojewski w drugiej połowie opuścił pokaleczony boisko. Przewaga Warty — znaczna.

Wacker (Monachjum) — Kickers (Berlin) 3:0 (2:0). Łatwe zwycięstwo dla Wackera.

TURYŚCI — POLONJA 5:0 (0:0).

Nie spodziewała się Polonia przyjeżdżając do Łodzi, iż poniesie formalną klęskę z drużyną stojącą na dziesiątem miejscu w tabeli.

Do przerwy nic nie zapowiadało takiego wyniku. Ataki Turystów były likwidowane przez dobrze grającą obronę Polonji, z drugiej strony zaś równie dobra defensywa Turystów nie dopuszczała do głosu ataku czarnych.

W drugiej połowie meczu zawiódł zupełnie w Polonji nowopozyskany bramkarz Bednarowicz (dawniej Legja), którego winą jest tak wysoka przegrana stołecznej drużyny. Atak Turystów wspomagany przez celowo grającą pomoc, zdobywa w krótkich odstępach czasu aż 5 bramek, strzelonych przez Hermansa (3) i Bałczewskiego (2). Sędziował p. Lustgarten.

Najbliższy numer „Przeglądu Sportowego“ ukaże się w czwartek, dn. 9-go b. m. wieczorem.

Hasmonea znowu zawodzi

RUCH — HASMONEA 4:3

Hasmonea prócz utraty dwu punktów straciła wiele sympatji publiczności lwowskiej. Nonszalancja tej drużyny i jej lekceważenie przeciwnika sprawiły, że prowadząc do przerwy 3:0, ostatecznie zeszła z boiska pokonana. Winę porażki musi tym razem wziąć w wielkiej mierze na swe barki Redler.

Napad biało-niebieskich był tym razem najsilniejszą częścią drużyny lwowskiej. Steuermann, mimo, że jak zwykle zbyt leniwy, strzelił swoje sakramentalne 2 bramki. Taksamo Krumholz zdradzał tendencję do przetrzymywania piłki.

Ruch opierał siłę swej drużyny przedewszystkiem na doskonałej nie posiadającej słabych punktów linji pomocy. Napadowi zarzucić można jedno — nie potrafi w decydującym momencie zdobyć się na skuteczny strzał. Natomiast wybitnie słabym punktem Ślązaków był Kremer, który nie potrafił piłki trzymać przy sobie i przyczynił się w dużej mierze do utraty aż 3-ch bramek.

Pierwszy punkt dla gospodarzy padł z 25-metrowej bomby Steuermanna, który wykorzystał piękne podanie Horowitza. W minutę potem przebija się Grünberg, strzela — Kremer, wybija piłkę za krótko i Hoch ją lokuje w siatce.

Ta sama historja powtarza się po 10-ciu minutach, tylko że autorami akcji ze strony Hasmonei są Steuermann i Krumholz.

Ambicja gości zaczyna realizować się w wyraźnej przewadze począwszy od 10-ej min. po przerwie. Autorem pierwszego punktu rewanżowego jest Sobota, drugą strzela w 35-ej min. Badura.

Hasmonea gra nerwowo. W 42-ej min. przebija się Zug, mija Redlera i wyrównanie gotowe. Gospodarze tracą głowę, przestawiają drużynę krzyczą i kłócą się poto, aby na minutę przed końcem utracić jeszcze jedną bramkę. Sędzia p. Kowalski słaby.

WISŁA — T.K.S. 9:0

T.K.S.: Keller, Gumowski, Cieszyński, Suchocki B., Stogowski, Zaborowski, Kowalski, Obremski, Suchocki, Gumowski P., Dubowski.

Wisła: Balcer, Krupa II, Reymann I, Reymann III, Czulak, Makowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Skrynkowicz, Pychowski, Koźmian.

T. K. S. do przerwy pozostawił wrażenie drużyny dużo lepszej jak w ubiegłym roku. Po przerwie opadł jednak na siłach i pozwolił Wiśle zamienić grę na trening do jednej bramki, który to trening wyjdzie na korzyść ich bramkarzowi Kellerowi. Bramkami podzielili się: Reyman I (5), Krupa II (3), Kotlarczyk I (z karnego). Parę pewnych pozycji zaprzepaścili toruńczycy. Sędziował p. Mallow. Publiczności 800 osób.

CZWARTY DZIEŃ OLIMPJADY LEKKOATLETYCZNEJ

Nowe klęski Stanów Zjednoczonych

Środa, 1 sierpnia.

Czwarty dzień zawodów przyniósł Niemcom nowe pełne rozczarowanie: ich dwustumetrowcy zawiedli na całej linji.

Najdotkliwsze niespodzianki spotkały jednak Stany Zjednoczone. Przed 4-ma laty w Paryżu po raz pierwszy wyrwano Amerykanom setkę. Zachowali jednak dla siebie 200 m. Tym razem i 200 m. odbiera im Kanada. Bodajże jeszcze bardziej przykra była dla Amerykan porażka w biegu na 110 m. przez płotki, który dotąd z wyjątkiem r. 1920 należał do nich niepodzielnie.

Ale mimo tych klęsk indywidualnych, które spadają na Stany Zjednoczone jedna po drugiej, w ogólnej punktacji sztandar U. S. A. jest wciąż na pierwszem miejscu.

W dniu tym startowało dalszych trzech polskich zawodników i 2 zawodniczki. O ile jednak wynik Barana, choć w zasadzie nienadzwyczajny, w żadnym razie lekkiej atletyce polskiej ujmy przynieść nie mógł — o tyle występy dwuch naszych milerów były zgoła niefortunne. Nierównie lepiej wypadły natomiast występy pań.

Ostatnie miejsce samo przez się ujmy nikomu nie przynosi, jeżeli zajęte zostało po ambitnej walce z lepszym przeciwnikiem. Jeżeli jednak wynik sam był bardzo marny, a ambicja żadna — występu takiego za udany uważać nie można.

Półfinały na 200 m.

Ze startu wysuwa się na czoło Schüller, który, jak wszyscy Niemcy w 200 metrach, aż do połowy prostej jest zdecydowanie na czole. Na finiszu jednak Williams i Rangeley pięknie dochodzą Niemca i kończą z nim pierś w pierś.

Paddock, którego zdaje się po raz ostatni zmobilizowano do zachwianych szeregów sprinterów amerykańskich, już na początku prostej jest zdecydowanie czwarty. Legg, który biegł doskonale, na krzywej skręcił sobie nogę i zeszedł z toru.

Wynik: 1) Williams — Kanada 22.0, 2) Rangeley — Anglja, 3) Schüller — Niemcy.

2-gi półfinał: Wielka nadzieja Niemiec, Körnig, do 150 m. prowadzi jeszcze pewniej, niż Schüller. Na prostej jednak dochodzą go Scholz, Cummings i Fitzpatrick. Po rozpaczliwej walce o wejście do finału Niemiec wychodzi zwycięsko.

Rzut dyskiem panów.

Wobec świetnej ostatnio formy Barana i wobec cennej nadewszystko równości jego rzutów, kokurencji tej oczekujemy z wielkiem napięciem. Baran startuje w ostatniej serji.

Słabe stosunkowo wyniki trzech pierwszych grup budzą w nas różowe nadzieje na wejście do finału.

Serja 1-sza: Tutaj wynik lepszy od rekordu Barana ma tylko filar drużyny fińskiej słynny Kivi.

Wynik: 1) Kivi — Finl 45 m. 79, 2) Trandem — Norw. 43 m. 98, 3) Weicker — USA 43 m. 81, 4) Donagan — Węgry — 41 m. 98, 5) Douda — Czechosłowacja 41 m. 19.

Serja 2-ga. Tu wyniki są nierównie lepsze. Na czoło wysuwa się kolos amerykański, Corson. Już za drugim rzutem pryska rekord olimpijski Housera.

Wynik: 1) Corson — USA 47 m. 00, 2) Sversrud — Norwegja 44 m. 82, 3) Kalkun — Estonja 43 m. 09.

3-cia serja. W całej serji żaden z zawodników rekordu polskiego nie osiąga.

Nadzieje nasze w tych warunkach mogłoby nas za daleko zaprowadzić, gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, że ogólnie słabe wyniki przypisać należy niepogodzie i że wobec tego nasz mistrz zapewne też nie osiągnie swej normalnej klasy.

Wynik III serji: 1) Anderson — USA 44 m. 25, 2) Kenntuä — Finl. — 44 m. 17, 3) Askildt — Norwegja 42 m. 57, 5) Egri — Węgry 41 m. 89, 7) Hoffmeister — Niemcy 39 m. 17 (!!), 8) Paoli — Francja 36 m. 82.

Wynik Hoffmeistra jest bodajże największą sensacją konkursu. Rekordmem świata nie osiąga nawet 40 m.! Wobec tej wsypy bledną wszystkie zawody jakie sprawiają nasi przedstawiciele. Niewiele lepiej wyszedł Egri który przecież nie bez podstaw uważany był za pewnego finalistę.

4-ta serja. Baran rzuca jako piąty z kolei. Zachowuje on wszelkie pozory spokoju, ale kto go zna, wie, jak wiele nerwów kosztuje go ten występ.

Pierwszy Finlandczyk Taskinen osiąga około 40 m. Japończyk Furuyama jest „nieszkodliwy". Przychodzi kolej na przeszło dwumetrowego olbrzyma niemieckiego, Paulusa. Pierwszy jego rzut nie jest groźny — poniżej 40 m.

Staje w kole inny faworyt konkursu — największa nadzieja olimpijska Węgier, Marvalits. I temu rzut nie udaje się.

Baran przekracza odrazu 40 m. i chorągiewka polska jest na przedzie. Włoch Pighi i Rumun Dawid też nie sięgają 40-ki.

Teraz wchodzi do koła sam Clarence Houser, dwukrotny mistrz VIII-ej Olimpjady. Postać jego na tle różnych Paulusów, Corsonów czy Egrich wydaje się wprost drobna. To też nie w sile, ale w jakiejś niewiarogodnej wprost szybkości obrotu leży sekret jego powodzenia. Ale i jemu pierwszy rzut się nie udaje: pada przed linją 40 m.

Baran prowadzi! Pasiasta chorągiewka Housera pozostaje za biało-czerwoną. Przyjemność tę mamy i przez kawałek II-ej kolejki rzutów, aż dopóki Paulus nie przekracza 43 m. Ale i Baran się poprawia za drugim razem conajmniej o metr.

Houserowi dysk „kiksuje", leci w górę — i nadal chorągiewka amerykańska jest za polską.

Przychodzi trzecia kolejka. Taskinen osiąga 43 m. Paulus jeszcze się poprawia. Baran jest trzeci. Kończy serję Houser. Błyskawiczny obrót — dysk wychodzi z ręki idealnie, leci wysoko i pada aż za białą chorągiewką olimpijską.

Tym razem Houser zdobył sobie ponownie tytuł uzyskany w Paryżu.

Wynik 4-ej serji: 1) Houser — USA 47 m. 32, 2) Paulus — Niemcy 44 m. 15, 3) Taskinen — Finl. 43 m. 4) Baran — 41 m. 77 cm., 5) Pighi — Włochy 41 m. 42, 6) Marvalits — Węgry 41 m. 17, 7) Noel — Fr. 40 m. 23, 8) Benapres — Chile 38 m. 18, 9) Furuyama — Japonja 37 m. 89, 10) David — Rumunja 37 m. 49.

A więc do finału wchodzą z 1-ej serji Kivi, 2-ej — Sversrud i Corson, z 3-ej Kentuä i Anderson, i z 4-ej Houser.

Baran jest na 34 startujących 17-ym. Gdyby miał normalny swój rzut — ponad 44 m. 17 — byłby w finale.

Na pociechę ma zwycięstwo nad Hänchenem, Hoffmeistrem, Marvalitsem, Paolim, Pighim, Conturbią, Doudą, Dawidem. A to nie jest mało!

W finale Corson poprawia się o 10 cm. Kivi dorzuca blisko 2 metry, wychodząc w ten sposób na drugie miejsce. Sversrud poprawia się o metr. Bez zmiany pozostaje Kentuä.

Wynik finału: 1) Houser — USA 47 m. 32 cm. — rekord olimpijski, 2) Kivi — Finlandja 47 m. 23 cm., 3) Corson — USA 47 m. 10 cm., 4) Sversrud — Norw. 45 m. 80, 5) Anderson — USA 44 m. 87, 6) Kentuä — Finl. 44 m. 17.

Przedbiegi na 800 m. dla pań.

Szwedka Gentzel i wszystkie 4 Niemki są typowane na finalistki.

1-sza serja: 1) Dollinger — Niemcy 2::2,4 — rekord światowy, 2) Gentzel — Szwecja, 3) Rosenfeld — Kanada.

2-ga serja. Mała Kilosówna, benjaminek polskiej drużyny olimpijskiej, okazała się mimo swych 16-tu lat lepszym taktykiem, niż obaj nasi 1500-metrowcy. Nie dała się sprowokować do zbyt ostrego tempa, nadanego przez Hitomi. Idzie początkowo ostatnia, potem w siódmej grupie, dbając przedewszystkiem o równość tempa. Po 300 m. Hitomi zwialnia i wypuszcza na czoło Niemkę, Radke. Tempo leaderki jest w dalszym ciągu ostre i po 1-em okrążeniu grupa się dość znacznie rozciąga. Na to, by Kilosówna, idąca jako szósta mogła jeszcze coś zrobić — niepodobna było liczyć.

Tymczasem koło 600 m. zaczyna się niespodzianka. Ślązaczka zaczyna spurt i to spurt bardzo racjonalny, nie pojedyńczemi zrywami, ale równo i systematycznie. Po kolei mija współzawodniczki i na ostatniej krzywej jest już trzecia. Ogląda się — widzi, że Marchini nie jest już groźna i nie siląc się na lepsze miejsce, spokojnie trzyma się trzeciego, kończąc bieg w czasie znacznie lepszym od rekordu (ok. 2:28) niestety, dokładnie niezmierzonym.

„Kilosiątko" jest w finale! Tegośmy się najmniej spodziewali! Obok wyników Konopackiej i Kostrzewskiego, jest to dotąd nasz największy sukces lekkoatletyczny w Amsterdamie.

Wynik: 1) Radke — Niemcy 2.26, 2) Hitomi — Jap., 3) Kilosówna. Odpadają: 4) Marchini — Włochy, 5) Guyot — Fr., 6) Petterson — Szwecja, 7) Wilson — USA, 8) Van Noost (czas 2:36.2), 9) Segers — Bel. Wycofała się po drodze sprinterka australijska Robinson.

Jak widać więc, Kilosówna zostawiła za sobą zupełnie niezłe towarzystwo.

3-cia serja. Z niecierpliwością podniecona sukcesem Kilosówny wyczekujemy występu Tabackiej. Ta niestety, nie miała tyle spokoju nerwów; nie umiała zastosować dobrej taktyki. Po niezwykle ambitnej walce przegrała, wykazując jednak wysoką bardzo klasę, w tej tak silnej konkurencji.

Do mety przychodzi: 1) Thompson — Kanada 2.23.2 — czas lepszy od przedolimpijskiego rekordu świata, 2) Mac Donald — USA, 3) Wewer — Niemcy, 5) Tabacka — czas 2:33, 6) Lauterbach — Austrja, 7) De Grande — Belgja, 8) Radzulyte — Litwa, 9) Duchateau — Holandja.

Finał 110 m. przez płotki.

Faworytem jest oczywiście „le prestigieux Weightman-Smith", twórca wczorajszego rekordu. Z trzech długonogich Amerykan, przy których Trojanowski wydaje się niemal mały i krępy, największe wrażenie robi Dye.

Zaczyna się kopanie dołków. I tor od lewej ma Smith, dalej idzie Collier, jasnowłosy Atkinson, Anderson, Gaby i Dye.

Po jednym falsestarcie Gabyego, ruszają. Na finiszu rozgrywa się walka o centymetry. Afrykańczyk Atkinson ostatniem pochyleniem piersi naprzód zdobywa laur olimpijski, rewanżując się Amerykanom za Paryż.

1) Atkinson — Afr. Poł. — czas 14.8, 2) J. Anderson — USA, 3) Collier — USA, 4) Dye — USA, 5) Weightman-Smith — Afr. Poł., 6) Gaby — Anglja.

Na maszt podnosi się nowy sztandar Połudn. Afryki: barwy holenderskie z „Union Jackiem" na białym pasie środkowym.

Finał 200 m.

Startują Williams, Rangeley, Körnig, Schüler, Scholz i Fitzpatrick. Körnig odrazu wysuwa się i tak jak w półfinałach do 130 m. jest bezapelacyjnie pierwszy. Obrońca tytułu — Scholz jest w tym momencie piąty. Na prostej dopiero zaczyna się porunujący finisz Williamsa i Rangeleya, którzy przy 170 m. mijają Niemca i kończą prawie równo. Na samej mecie dochodzi Körniga jeszcze Scholz. Czy go minął — napewno nie wiadomo.

Wyniki: 1) Williams — Kanada 21.8, 2) Rangeley — Anglja, 3) ex aequo Scholz — USA i Körnig — Niemcy, 5) Fitzpatrick — Kanada, 6) Schüller — Niemcy.

Williamsowi udała się sztuka, która w dziejach olimpjad trafiła się dotąd tylko 2 razy (Graig i Paddock) — wygrał 100 i 200 m. Niepozorny ten człowieczek o zgoła nieatletycznej budowie dał tem wspaniały dowód żelaznej wytrzymałości mięśni, a nadewszystko nerwów.

Po chwili wysuwa się wielki sztandar czerwony Kanady. Na drugiem miejscu — brytyjski, na trzeciem razem amerykański i niemiecki. Wiatr jednak tak zręcznie manipulował, że sprawiedliwości stało się zadość i, schwarz-rot-gelb było dokładnie zasłonięte.

Przedbiegi na 3000 m. steeple-chase.

Bieg ten wprowadza do niezmąconej powagi zawodów element humoru. Wielka przeszkoda z fosą pokazuje nam sceny naprawdę wesołe.

Widać wyczuwa to Nurmi, który okazuje niewidywany dotąd dobry humor. Podskakuje sobie wesoło przed startem — i o dziwo — uśmiecha się, co podobno nie zdarza mu się nigdy.

Oczywiście śmieje się sam do siebie — do tego, by rozmawiał z kolegami — jeszcze nie doszło.

1-sza serja. Ritola o braniu przeszkód nie ma pojęcia i biegnie ostatni, ale wygrywa jak chce.

1) Ritola — Finl. 9:46.6, 2) Dalton — USA, 3) Eklöf — Szwecja.

2-ga serja. Nurmi na pierwszej przeszkodzie zawadza kolcem o płot i wpada na głowę do wody, ku nieopisanej radości widowni. Uprzejmy Francuz, Duguesne, widać pewny siebie, zatrzymuje się i pomaga Finnowi wyjść z opresji. Widok tego „latającego sfinksa" skąpanego od stóp do głów jest rzeczywiście pocieszny.

Choć nielepiej od Ritoli bierze przeszkody, szybko jednak wychodzi Nurmi na czoło. Jak cień trzyma się go Duguesne. Lekkim truchcikiem nie niepokojeni przez nikogo dochodzą do mety.

1) Nurmi — 9:58.8, 2) Duguesne — Fr. o metr, 3) Spencer — USA.

3-a serja. 1) Loukola — Finl. — 9:37.6, 2) Andersen — Finl., 3) Dartogues — Fr. Odpadają: Lingren — Szwecja, Morgan — Anglja, Blewitt — Anglja — czas 10:17.6.

Przedbiegi na 1500 m.

1-sza serja. Startuje tu Jaworski w dobrem towarzystwie. Ze startu prowadzi Sera Martin. Już po 2-em okrążeniu Jaworski jest zdecydowanie ostatni. Potem probuje jeszcze dojść grupę biegnącą razem — ale znów zostaje w tyle o jakie 30 m.

1) Wichman — Niemcy 4:03, 2) Kittl — Czech., 6) Jaworski 4:13.

2-ga serja przynosi nową klęskę faworyta — Lloyda Hahna.

1) Böcher — Niemcy 3:59,6, 2) Whyte — Australja.

3-a serja. Wynik: 1) Purje — Finl. 4:00.8, 2) Ladoumegue — Fr.

4-ta serja. Zwycięzcy wygrywają 4:00.8, 2) Larva — Finl., 3) Thomas — łatwo. 1) Martin Paul — Szwajc. — Anglja.

5-ta serja. I tu odpada dwu wielkich asów. Pierwszy z nich to Wide, drugi Peltzer.

1) Ray Conger — USA 4:02,6, 2) Keller — Francja.

6-ta serja. Foryś byłby odrazu ostatni, gdyby nie to, że startował tu Singh, który widać przed 1500 m. się oszczędzał, nie startując do steepleu.

Walka Forysia z Singh'em nie robi na nas miłego wrażenia. Ten napół humorystyczny, egzotyczny biegacz jest naszym jedynym przeciwnikiem, z którym walczymy. Szczęściem jednak Singh nie zerwał z tradycją i na 3-em okrążeniu [illegible] zła na trawę. Foryś wtedy [illegible] kał sobie innej ofiary, którą mina finiszu.

Wygrywa: 1) Ellis — Anglja 4:[illegible] 2) Krause — Niemcy, 6) Foryś — około 4:18, 7) Effern — Hol.

Czemu przypisać tak fatalne wyniki naszych zawodników? Brakowi ambicji? O to trudno ich posądzać. Raczej mówićby należało o zniechęceniu wobec braku nadziei na zakwalifikowanie się.

Ale zdaje się, że nie bez racji są głosy, dochodzące ze szkoły na Balboastraat, że winę tu ponosi zbyt obfita kuchnia, która czasem może nawet więcej szkodzić, niż głodowanie przed 4-ma laty na Batignolles.

Tyczka.

Skok o tyczce zajął całe popołudnie i podobnie jak przed 4-ma laty, skończył się już przy opróżnionej widowni.

Skoki seryjne odbywają się równolegle na 2 skoczniach. Na pierwszej wysokość 3 m 66 cm. kwalifikując do finału przechodzi Japończyk Nakazawa, Węgier — Karlovits i Amerykanie Bennes i Droegemuller.

Na drugiej skoczni wychodzą Müller — Niemcy, Lindblad — Szwecja, Pickard — Kanada, oraz Amerykanie Carr i Mc. Ginnes.

W finale najwcześniej odpadają — Niemiec i Węgier. 4 m. przekracza Carr i Droegemüller.

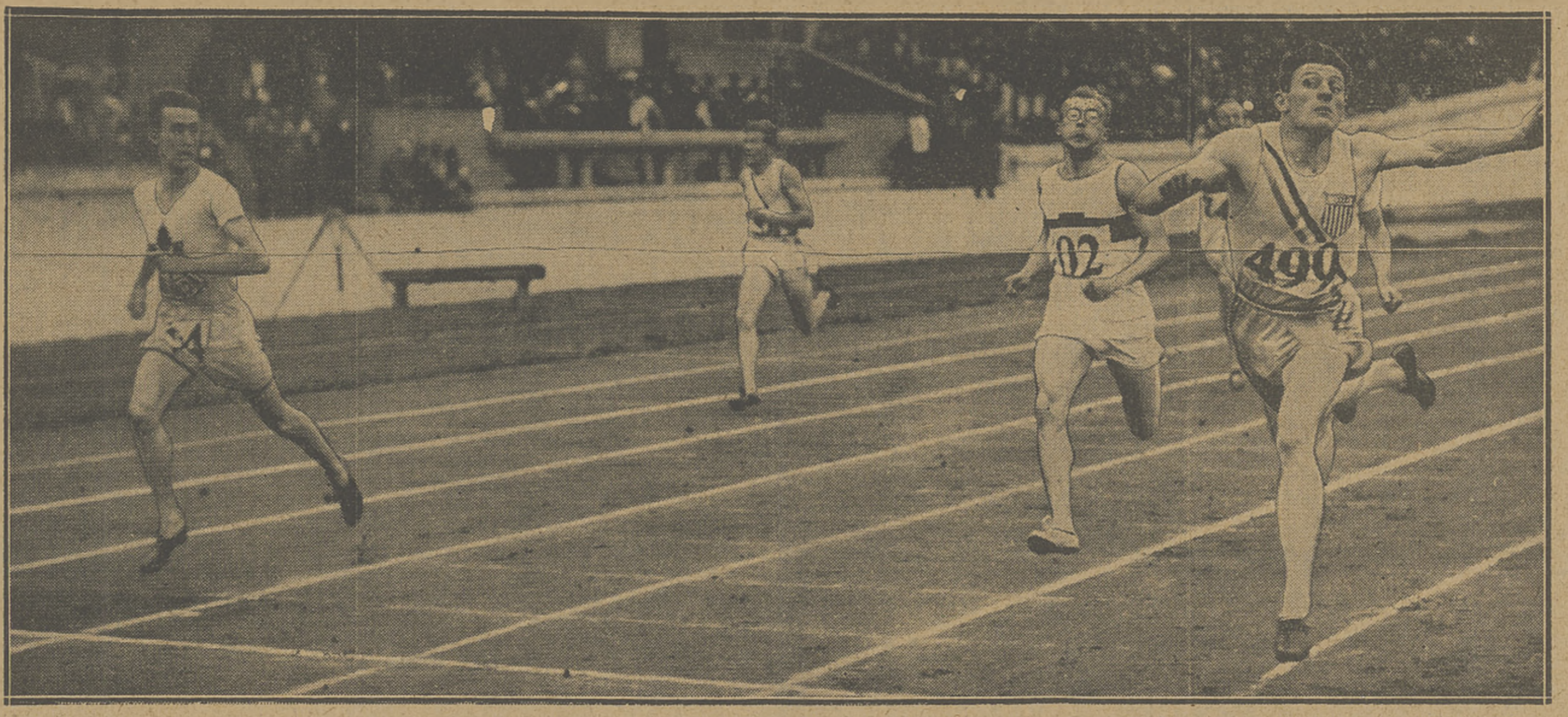
Z tą chwilą dopiero widownia zaczyna śledzić konkurs z wielkiem napięciem, tembardziej, że biegi się już skończyły.

Takiej wysokości w Europie często się nie widywało. 4 mtr. przechodzą obaj łatwo. Na 4 m. 10 zahacza się Droegemuller, potem je przechodzi Carr. Przy 4 m. 20 Carr skacze gładko za pierwszą próbą.

Podnoszą poprzeczkę na 4 m. [illegible] Carr cudownie załamuje się w powietrzu — widownia już chce wydać okrzyk zachwytu. Gdy w ostatniej chwili rękami zawadza o poprzeczkę. To samo powtarza się za drugim i trzecim razem.

1) Sabin Carr — USA 4 m. 20, rekord olimpijski, 2) Droegemüller — USA 4 m. 10, 3) Mc. Ginnes — U.S.A. 3 m. 95, 4) Pickard — Kanada 3 m.

T. Semadeni



400 MTR. — 47,8 SEK.

Sprinter amerykański Barbutti (pierwszy naprawo), zwycięża końcowym zrywem przed Kanadyjczykiem Ballem. Za niemi Niemiec Büchner.

Start Polaków w pięcioboju nowoczesnym

Amsterdam, 1. VIII.

Zdawałoby się, że zawody olimpijskie i ostateczna do nich zaprawa powinny odbywać się w jak najlepszych warunkach. Niestety, zawodnicy nasi mieli sposobność na własnej skórze przekonać się, że organizacja mocno szwankowała.

Rozrzucone po najróżniejszych miejscowościach tereny treningowe, pochłaniały ogromne ilości czasu, nie dając możności należytego wypoczynku. Najgorzej było z konną jazdą. Nasi pięcobójcy mieli możność w przeciągu 10 dni jedynie jeden raz dosiąść koni. Nie lepiej przedstawiała się sprawa pływania na cieistej pływalni marynarki.

Najgorzej było ze strzelaniem.

Najlepsze może warunki zaprawy posiadała szermierka gdyż ćwiczono ją na miejscu w domu pod kierunkiem trenera olimpijskiego Szombathelego.

Szybko zbliżał się czas pierwszego dnia zawodów. Sfolgowano trening ostatnich dni. Coraz bardziej ogarniała zawodników gorączka startowa.

Wczesny ranek w dniu zawodów powitał nas rzęsistym deszczem. Nieco później tuż przed godz. 9-tą niebo nieco się wyjaśnia — deszcz jednak ustawicznie siąpi.

Do konkursu stają przedstawiciele: Niemiec, Belgji, Danji, St. Zjednoczonych, Finlandji, Francji, Anglji, Holandji, Węgier, Włoch, Polski, Portugalji, Szwecji i Czechosłowacji.

Los przeznaczył nam miejsce 6-te. — Koprowski, 25 — Małyszko, 34 — Szelestowski.

Zawodnicy strzelają grupkami po 3-ch, gdyż komitet dysponuje jedynie trzema stanowiskami.

Oczekuję z niecierpliwością naszego pierwszego wyniku i udaję się w kierunku strzelnicy. Spotykam już w drzwiach powracającego Koprowskiego, kiepska mina nie wróży nic dobrego. Pytam ostrożnie o wynik. „148 — powiada porucznik — krzyczą za każdym razem nad uchem „ogień", do czego nie byłem przyzwyczajony. Mam 3 kule w białem polu".

W międzyczasie padają strzały i wspaniałe wyniki. Olsen, Duńczyk osiąga 194 p., Szwed Berg 191, Jensen Duńczyk 189. Są to najbardziej wyśrubowane wyniki od czasu wprowadzenia pięcioboju nowoczesnego do programu igrzysk. Z niepokojem oczekujemy dalszych naszych rezultatów.

O godz. 13 przyszła nareszcie kolej na Małyszkę. I temu zawodnikowi niepowiodło się lepiej i nie osiągnął spodziewanych rezultatów. Przy jednym strzale poza tarczę — osiąga Małyszko 169 p.

Spodziewamy się czegoś lepszego po Szelestowskim, który przecież zawsze b. równo strzelał. Ale i tu oblano nas zimną wodą. Dwa pierwsze strzały poszły w białe pole. W następnych 18 zdobył Szelestowski 155 p. Ponieważ punktacja ostateczna strzelania odbywała się nie według punktów, ale w pierwszem rzędzie ilości trafionych w czarne pole strzałów, a dopiero następnie punktów, zawodnikom naszym przypadły następujące miejsca: Małyszko 18, Szelestowski 26, Koprowski 28. Jest to naturalnie fatalny początek i trzeba mocno popracować w następnych punktach, by móc coś niecoś nadrobić.

Fenomenalny wprost wynik osiągnął oficer niemiecki Hax, który strzelając ostatni — potrafił pobić o jeden punkt najlepszego po nim strzelca dnia, Duńczyka Olsena, osiągając 195 p. na 200 możliwych.

Dzień drugi pięcioboju nowoczesnego.

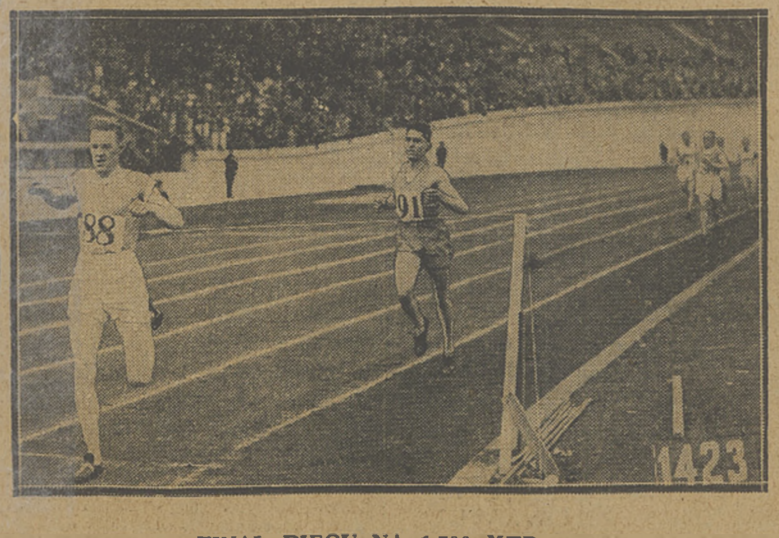
Pływanie. Deszcz pada strugami.

Wyniki ogółem słabe — za wyjątkiem doskonałego wyniku Włocha Pagiuniego: 4:31.6. Jeśli teraz podamy czas najgorszego w pływaniu, a drugiego w strzelaniu Olsena (7:13) — to otrzymamy pojęcie o przeciętnych wynikach, jakie w pięcioboju osiągano.

Z naszych zawodników najlepszy czas osiągnął Szelestowski 5:39.6, co przyniosło nam 12 z kolei miejsce w pływaniu. Następnie idą Małyszko 6:04 z lokatą 19 oraz Koprowski 7:04 z lokatu 34 na 37 wogóle.

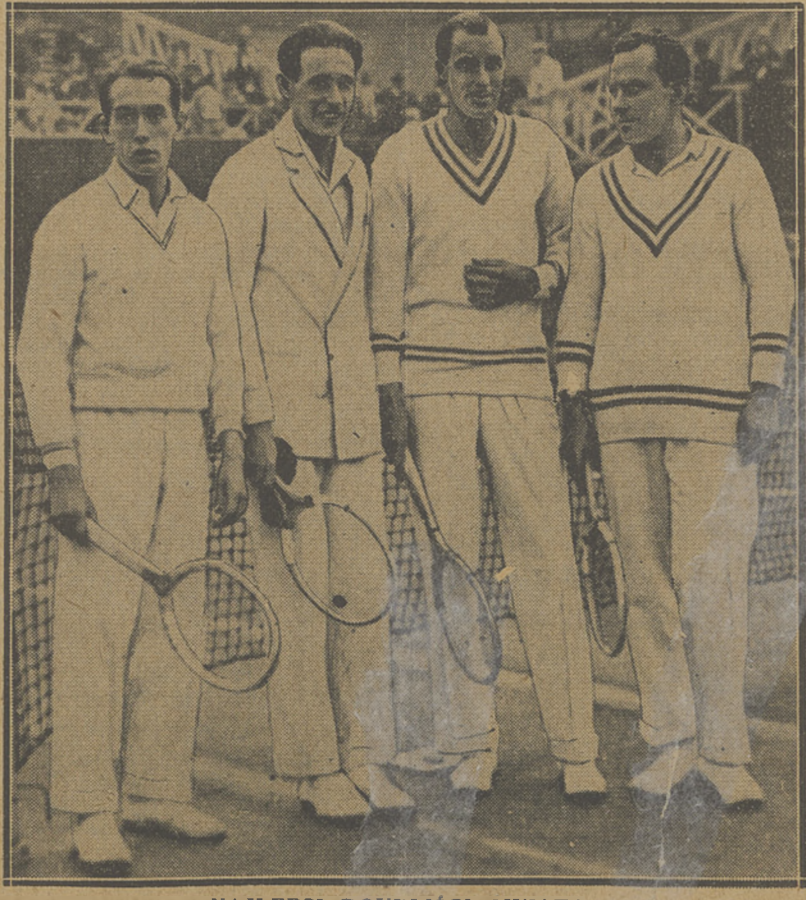
Tak więc w dniu dzisiejszym po dwu konkurencjach, zawodnicy nasi zajęli następujące lokaty: Małyszko 16, Szelestowski 18 oraz Koprowski 28. Czołowe miejesce po dwu dniach zawodów zajęli następujący zawodnicy: 1) Thofeld — Szwecja 8 p., 2) Paginni — Włochy 10 p., 3) Berg — Szwecja 14 p., 44) Court — Belgja 16 p., 5) Kahl — Niemcy 19 p., 6) Lindman — Szwecja 20.

Nurleto.



FINAŁ BIEGU NA 1.500 MTR.,

od którego zaczyna się domena biegaczy fińskich. Taśmę rwie w czasie rekordu olimpijskiego, Larva przed Francuzem Ladoumeguem.



NAJLEPSI DOUBLIŚCI SWIATA

Od lewej Cochet — Borotra (Francja) i Tilden — Hunter (U.S.A.) po zwycięskim dla Francji meczu w pucharze Dawisa.



RITOLA I NURMI

Biegacze których nazwiska elektryzowały [illegible] na 10.000 mtr., wygranym [illegible]

BIULETYN Z CAŁEGO KRAJU

Płock. W ubiegłą niedzielę odbyły się tu zawody kolarskie o mistrzostwo miasta Płocka. Tytuł mistrzowski zdobył Zawadzki (P.T.K.), przebywając przestrzeń 153 klm. w czasie 7 godz. 5 m. 3 sek., 2) Płońskier (Makabi) — 7.24, 3) Galewski (Makabi) — 7.37, 4) Grabman (Makabi), 5) Rajewski (P. T. K.). Pozatem odbył się bieg na przestrzeni 30 klm., w którym zwyciężył ostrym finiszem Czarkowski (W.T.C. — Warszawa) w 1 godz. 9 m., 2) Jabłoński (niestowarzyszony) 1.9.3, 3) Rajkowski (P.T.K.) 1 godz. 10 m.

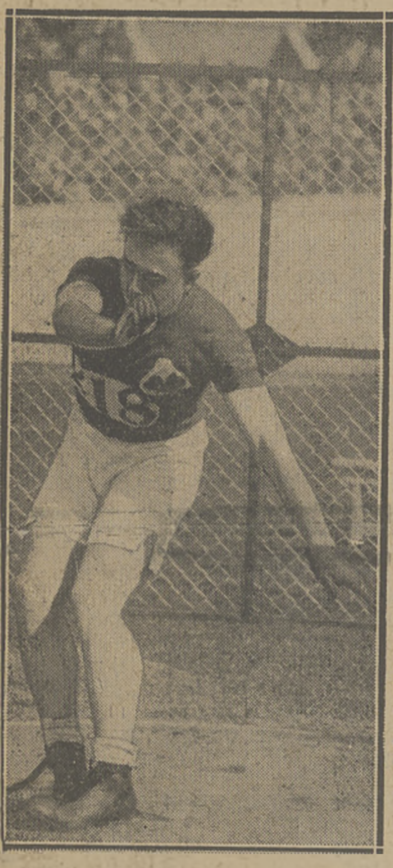
Łomża. Ł. K. S. — 33 p. p. 6:4. Ł. K. S w osłabionym składzie daje prowadzić wojskowym 2:0, lecz powoli gra się wyrównywa i cywile zdobywają serję bramek przez Cieśluka (2), Kwieka, Stańczuka, Hrynkiewicza i Dąbrowskiego; dla wojskowych strzelają Michoński (2), Klamut i z zamieszania podbramkowego.

Ł. K. S. 33 **p. p.** 25:17 Koszykówka. Ł. K. S. odnosi ładny sukces, bijąc rutynowanego przeciwnika Sędziował p. chor. Bryg.

Łomżyński Ż. K. S. „Makabi" bawiąc w Kolnie, pokonał miejscową drużynę repr. 4:1.

Zawody pływackie urządzone staraniem Ł. T. Wiośl. dały wynik: 100 m. (z prądem Narwi) I Szeligowski, II Stański; 1500 m. (z prądem) I Żarin, II Królewski. Turniej wioślarski wygrywają bracia Masłowscy pod sterem J. Wejmera.

Włocławek. TKS. I b. (Toruń) — Makabi (Włocławek) 0:1. Gra b. ładna. Po pauzie przewaga Makabi. Sędziował p. Dunkhorst. Gwiazda (Warszawa) — Makabi (Włocławek) 4:0 (3:0). Goście okazali się drużyną zgraną i ambitną. Bramkarz Wałach b. dobry. Makabi grała do pauzy b. słabo, a po przerwie mimo przewagi nic nie mogła zrobić. Makabi miała 12-go gracza w osobie sędziego p. Dunkhorsta. Gwiazda (Warszawa) — TKW 0:0. Piękna gra drużyn. TKW. górowała technicznie i fizycznie nad przeciwnikiem. Mimo końcowej przewagi Gwiazda nie zdołała zwyciężyć z powodu ambicji gry bramkarza TKW. Sędziował nieszczególnie p. prof. Dunkhorst.



MC CALAGHAM (IRLANDJA)
wydarł Yankesom zwycięstwo olimpijskie w młocie.

Radom. R. K. S. — Czarni 6:3. Zawody zaciętych rywali. Silna przewaga R. K. S. Obie drużyny grały ostro i zacięcie do ostatniej chwili. Sędzia p. Bukowski.

R. K. S. II — Makabi 7:0. Mistrz. kl. B. Wynik zasłużony. Fatalna gra Makabi, szczególnie zawiódł bramkarz. Sędzia słaby p. Domański.

Tur (Wierzbnik) — Radomianka 2:1. Mistrz. kl. B. Mecz niedokończony z powodu skandalicznego zachowania się graczy Tura. Pomimo, że była już w Wierzbniku delegacja z Pod. Rad., w sprawie awantur na tamtejszym boisku, Turowcy nie raczyli się jeszcze uspokoić. Co na to W. G. i D.?

Sokół (Kielce) — Barkochba II 10:0. Mistrz. kl. B. Druzgocąca przewaga zwycięzców.

Haszachar — R. K. S. II 2:2. Radomianka II — R. K. S. (Przytyk) 17:01 Sokół — Makabi (Przytyk) 1:0.

Częstochowa. Dn. 29 lipca odbyły się wyścigi kolarskie Częstochowskiego Tow. Cyklistów na trasie Kiedrzyn — Kokawa na dystansie 25 klm.

Zwyciężył w doskonałym czasie biorąc pod uwagę teren górzysty, usiany w wielu miejscach kamieniami i piachem oraz przeciwny wiatr, wielokrotny zwycięzca biegów szosowych W. Berghauzen w czasie 37 m. 30.5 przed B. Mikołajczykiem (41:45) i Popiwniakiem (48 m.). Funkcje startera pełnił p. W. Wójcikowski.

Częstochowa. Wictorja — Warta 3:1. Pierwsza połowa gry nie interesująca. Po przerwie gra ciekawsza. Zwycięstwo Victorji zasłużone. Sędzia p. Egierski bardzo słaby a zarazem stronniczy na korzyść „Warty". Victorja — Turyści 2:0; Błyskawica—Pol. K. S. 4:2.

Sosnowiec. Świt — Makabi 3:1. Zawody o mistrzostwo kl. A. Najlepszym na bosku był Szmidt z Makabi. Kolejowy K. S. Katowice — Sosnowiec 4:2. Zawody prowadził p. Kazibucki dobrze.

Będzin. 73 p.p. — Będzin 6:1 (1:1). Bardzo silna drużyna 73 p. p. Katowice, składająca się z pierwszoklasowych graczy śląskich rozegrała w ubiegłą sobotę zawody przyjacielskie z reprezentacją Będzina, zwyciężając ją w powyższym stosunku, bez zbytniego wysiłku. W drużynie wojskowych wyróżnili się: Kucia, Pilorz, Rogocz, Rzychoń i Macek. Bramki strzelili — Kucia 4, Rzychoń i Pilorz po jednej.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — Częstochowski K. S. 7:0. Zawody o mistrz. kl. A. Zawody stały pod znakiem zupełnej przewagi Zagłębia, nad bardzo prymitywnie grającym C. K. S-em. Na powyższych zawodach uległ gracz Zagłębia Łukasiewicz wypadkowi złamania nogi. Sędziował p. J. Lichtenstein.

Wolbrom. Hakoach — Sarmata 4:0. Zawody o mistrzostwo kl. B. Na specjalne wyróżnienie zasługuje lewa strona ataku, Siwek I i Janklewicz II. Zawody prowadził, w zastępstwie nieobecnego sędziego z Podkolegjum p. Z. Lichtenstein. Powyższe zwycięstwo wysunęło Hak. na czoło tabeli w swej grupie zdecydowanie.

Siedlce, 22 p. p. — Unja (Lublin) 3:1. Mecz o mistrzostwo kl. A. Lub. O. Z. P. N. Unja we wzmocnionym składzie mimo lekkiej przewagi technicznej gospodarzy prowadzi do przerwy 1:0 Po przerwie gospodarze nadają grze bardzo silne tempo i wygrywają mecz zasłużenie. Znakomity bramkarz Unji uchronił swą drużynę od większej porażki.

Sędziował p Mach z Lublina słabo.

Żyrardów. Mistrzostwo kolarskie Żyrardowa zdobył Boni (Ż. T. C.) przed Nowakowskim, Żurańskim i Alaskiem. W porozumieniu z komitetem W. F. i P. W. magistrat żyrardowski przystępuje do budowy wielkiego stadjonu sportowego.

Tomaszów. Z. T. G. S. — Lechja 2:1. Mistrz. kl. B. Z powodu nieprzybycia sędziego z Łodzi mecz prowadził p. Norymberski. Białoniebiescy przejawiają inicjatywę z miejsca i już w pierwszych kilkunastu minutach udaje im się zdobyć dwa gole. Po przerwie kolejna zmiana przewagi. W 31-ej min. sędzia przerywa grę z powodu niesubordynacji graczy.

Lublin. Barkochba (Radom) — K. S. Plage-Laśkiewicz 3:1. Mistrz kl. B. Gra nieefektowna i ospała. Sędzia p. Moniak.

Brześć nad Bugiem. Hakoah — 9 Baon Łączności 4:1. Decydujące zawody o wejście do kl. A Okręgu Poleskiego. Liczono się naogół z pewną wygraną wojskowych, jednakże w meczu tym Hakoah pokazał grę, która odrazu zakwalifikowała ich do kl. A. Wojskowi osłabieni brakiem doskonałego Stpiczyńskiego nie mogli w żaden sposób zdobyć się na przeprowadzanie ataków. W Hakoahu na szczególną uwagę zasługują obrońcy a z nich przedewszystkiem Samurin. Eizenberg lewy łącznik odznaczający się silnymi i pewnymi strzałami. Reszta również bez zarzutu. Sędziował doskonale p. Wołoszyn. W. K. S. 82 p. p. — Jutrzenka 2:1. Zawody o mistrzostwo kl. A. Cały czas przewaga techniczna Jutrzenki, która gra z wiatrem. W 15-ej m. Jutrzenka zdobywa z przeboju bramkę przez Wołoszyna i wynik ten utrzymuje do 80 m. gry. Tu dopiero wojskowi za wszelką cenę starają się choć wyrównać. Przeprowadzają szereg ładnych ataków, z których 2 zostają uwieńczone bramkami.



KUCK (USA), HIRSCHFELD (NIEMCY) I BRIX (U.S.A.).
fenomenalni miotacze kuli zajęli trzy pierwsze miejsca w Amsterdamie przekraczając tak rzadko osiągane 15 mtr.

Wołkowysk. Reprentacja Lidy — Przyszłość 2:0 (1:0). Słabe tempo gry spowodowane gorącem. Wyróżnił się obrońca Wojciechowski z reprezentacji.

Zawody rewanżowe między temi samemi drużynami zakończły się zwycięstwem Lidy w stosunku 5:3 (2:2). Przyszłość grała lepiej prawie o klasę od reprezentacji a wynik należy zawdzięczać niedyspozycji strzałowej dobrego w polu ataku „Przyszłości". Wyróżnił się Wojciechowski z reprezentacji oraz Matwiejczyk z „Przyszłości".

Sejny. Makabi (Suwałki) —24 Baon KOP. 4:4 i Makabi (Suwałki) — Amatorzy 5:0.

Makabi suwalska bawiła w sobotę i w niedzielę w Sejnach i zademonstrowała ładną i produktywną grę. W pierwszym dniu mecz był b. ciekawy i obfitował w emocjonujące momenty. Makabi przeważała i zasłużyła na zwycięstwo. Wojskowi wyrównali w ostatnich minutach z 2 karnych. Dla M. bramki zdobyli Kwas (2) i Fink II (2). Dla KOP.: Sas (3) i Wiśniewski (1). Sędziował wzorowo p. Smolińskí ze Suwałk.

W drugim dniu zaznaczyła się przytłaczająca przewaga Makabi, którą prześladował jednak nadzwyczajny pech. Amatorzy ograniczyli ię li tylko do akcji defensywnej. Bramkami podzielili się: Kwas (2), Fink II (2) i Wysock. Sędziował słabo p. Sas z Sejn.

Kobryń. Hasmonea — Sportowiec (Brześć) 6:2. Pierwsze minuty gry wróżyły ten wynik.... lecz na niekorzyść Hasmonei. Sportowiec uległ własnemu tempu gry, co zupełnie umiejętnie wykorzystała Hasmonea, strzelając bez nadmiernego wysiłku 6 bramek. Zasługę przypisać należy atakowi, a szczególniej środkowej trójce: Werchowski, Słomiński i Chajkin, oraz prawoskrzydłowemu Wernikowi. Sędziował p. Rode.

Grodno. Dalsze rozgrywki o mistrzostwo Podokręgu Białostockiego dały następujące wyniki: Makabi osiągnęła jeszcze 2 punkty, wygrywając valkover z 41 p. p. WKS. 76 p. p. w rezerwowym składzie zwyciężył Kraft 4:2.

Ostrów Wlkp. Rewanżowe zawody tennisowe między „Concordią" kępińską, a „Venetią" w Ostrowie zakończyły się powtórnem zwycięstwem ostrowskiej „Venetii" w stosunku 3:0. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Świderski T. (V.) — Feige (C) 6:3, 6:2; Tyrakowski (V) — Wyderkowski (C) 6:2, 6:1; Świderski Wł. (V) — Hącia (C) 60, 6:1; Pieczyński (V) — Słowik (C) 6:3, 4:6, 6:6 (gra z powodu ulewnego deszczu nieukończona). Zwycięstwem tem potwierdza „Venetia" opinję czołowego klubu tennisowego w Wielkopolsce południowej.

W nowourządzonej pływalni odbyły się pierwsze zawody pływackie, które cieszyły się wielkiem zainteresowaniem, tak ze strony publiczności, jak i zawodników. Wyniki, jak na początek, zadawalniające.

I tak w biegu na 100 m. styl. klas. 1) Szlachta w czasie 1 min. 47 sek., 300 m. styl. dow. Płończyki 4 min. 50 sek. i 45; 50 m. nawznak Płończyński 51 sek., w skokach Talarczyk z „Venetii" uzyskał 1 miejsce.

Wyniki pań są następujące: w biegu na 50 m. syl. klas. 1 miejsce zdobyła Jankowska w czasie 1 min. 3,2 sek., 200 m. styl. dow. Bauerówna 4 min. 15 sek., w skokach Heinrichówna (wszystkie z Gimnazjum Żeńskiego).

Leszno. Mecz towarzyski piłki nożnej B klasowych drużyn „Kania", Gostyń — „Jutrzenka", Leszno zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść „Kani".

Kościan. „Polonja" (Leszno) — „R. K. S." (Rawicz) 7:0. Rozgrywka o mistrzostwo klasy B na neutralnem boisku przyniosła wysokie zwycięstwo faworyta — Polonji.

Tarnów. Z. M. S. — Jutrzenka II 1:1. Zawody o mistrz. kl. C. Jutrzenka do powyższych zawodów wystąpiła wzmocniona kilkoma graczami pierwszej drużyny i temu zawdzięcza wynik remisowy.

Przedmecz Tarnovia III — Jutrzenka III dał wynik 1:1.

Narybek Tarnovii przedstawia się wcale dobrze i rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

Wrzeszcz. Odbył się tu mecz lekkoatletyczny AZS Gdański — Starogardzki KS, zakończony zwycięstwem wyniki: 100 m. i 400 m. — Dzwonkowski 11:6 i 56.2, 200 m. — Pawłowski 24 4, 800 m. Dymalski 2:18.6 wdal, kula i dysk — Dzwonkowski 619, 10,58 i 33.90, 4x100 m. — AZS 49.2, wwyż — Friedler 154, tyczka — Sautter 307,



NOSSIER (EGIPT)
egzotyczny zwycięzca w podnoszeniu ciężarów.



REPREZENTACJA POLSKA NA OLIMPJADZIE
której całkowity ekwipunek dostarczony został przez firmę Składnica sportowa
„STADJON"
Warszawa, Królewska 31, tel. 155-81.



Najnowsze wzory medali sportowych zaprojektowanych w przeważnej większości przez artystę-rzeźbiarza Jana Maletę, twórcę nagrody-rzeźby, zakupionej przez „Aeroklub" na raid powietrzny Małej Ententy.

Medale, które widzimy na ilustracji, są do nabycia w tych składnicach sportowych, którym powierzyła sprzedaż Pierwsza Krajowa Fabryka Medali i Nagród Sportowych, A. Nagalskiego w Warszawie.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 9?-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.